

**Jerzy Fober
w Kartuskiej
Galerii Refektarz**



► **Str. 8**

**Zobacz
czym żyje
Trójmiasto**



wybrzeże24.pl

**SPORT W SZKOLE
z Energa**



► **Str. 10**

Energa

► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 411 | 09.10.2015 r.

Konkretnie, do ludzi

Z Jerzym Śniegiem, przewodniczącym Pomorskiej Rady Wojewódzkiej SLD, kandydatem na senatora RP w okręgu nr 67 (Powiśle) rozmawia Artur S. Gó

► **Str. 2**

Podwójne święto "Jedenastki"

Podwójne święto obchodziła Szkoła Podstawowa nr 11 na Stogach. Placówka świętowała 70-lecie istnienia, a od 7 października oficjalnie nosi imię "Na Bursztynowym Szlaku".

► **Str. 3**

Trudna kadencja PO

Ze Sławomirem Neumannem, wiceministrem zdrowia, posłem i liderem PO na Pomorzu rozmawia Artur S. Górski

► **Str. 5**

Krótki sezon gdańskich hokeistów

W sobotę, 10 października, MH Automatyka Stocznowiec 2014 rozpocznie rywalizację o awans do PHL. Gdańszczanie w serii do czterech wygranych będą rywalizować z UKH Dębica. Początek sobotniego meczu o godz. 17.00.

► **Str. 12**

Kolonia Gdańsk ociepla Lipsk 47 milionów zysku GPEC!



Wynik netto Gdańskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w 2014 roku osiągnął najwyższy w historii spółki poziom 47 769 643 zł. GPEC sp. z o.o. jest wiodącą półką w Grupie Kapitałowej Stadtwerke Leipzig, części komunalnego holdingu LVV, w Polsce.

► **Str. 4**

Dni Chryzantemy

22 X – 31 X 2015

na terenie Pomorskiego Centrum
Hurtowego w Gdańsku



Bogata oferta
chryzantem ciętych
i doniczkowych
prosto od
producentów



F(ig)raszka

Ponoć od zarania dziejów
Zawsze było wielu gejów
Lecz dlaczego niewiadomo
Dziś nie trendy nie być homo
Ksiądz Charamsa
w Watykanie

Bohaterem wnet się stanie
A zostanie z tego znany
Że szaleńczo zakochany
Skoro prawem dozwolone
Mieć staremu młodą żonę
Nic też złego się nie dzieje
Kiedy jest się księdzem
gejem
Wiwat wszystkie niebanalne
Związki mocno seksualne

Liczb

15 zł

minimalna płaca godzinowa wg
lewicy

2500 zł

pensja minimalna wg ZL

37 godz.

wymiar czasu pracy w tygodniu
wg lewicy

Cytat tygodnia

- SLD liczy na 12-13 proc.
poparcia dla Zjednoczonej
Lewicy, na ok. 70 mandatów
w nowym sejmie (...) silną
reprezentację, która mogłaby
wprowadzić wiele ważnych
dla Polaków projektów – prof.
Joanna SENYSZYN, liderka
listy ZL w Gdańsku.

- Problem nie dotyczy
homoseksualizmu w
Polsce, tylko obnoszenia
się z nim. A ks. Charamsa
zrobił to spektakularnie (...)
księża też są grzesznikami,
nawet papież ma swojego
spowiednika - Tadeusz
CYMAŃSKI, chrześcijański
socjalista, kandydat do
sejmu z Powiśla.
"Rozmowy kontrolowane"-
Radio Gdańsk

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy

Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń



Konkretnie, do ludzi

Z Jerzym Śniegiem, przewodniczącym
Pomorskiej Rady Wojewódzkiej SLD,
kandydatem na senatora RP w okręgu
nr 67 (Powiśle) rozmawia Artur S. Górski

czytelny przekaz?

- Musi być czytelny przekaz
adresowany do ludzi. Bo nasz
program jest programem dla
ludzi. My mamy więc być
blisko ludzi i mówić ich języ-
kiem. Bo to oni, mieszkańcy
Kwidzyna, Malborka, Gdań-
ska, Słupska mają wybór
i wybiorą tych, którzy ich
do siebie przekonają. Pew-
nie wielu znów nie pójdzie
do wyborów, zostanie w do-
mach. Szkoda. Ale my stara-
my się nie żyć w oderwaniu
od rzeczywistych problemów.
Nie tworzymy "lipy". Każdy
z naszych kandydatów jest
w swoim środowisku rozpo-
znawalny. Wie czego chcą
mieszkańcy.

- Może i wie czego oni chcą,
ale lewica ma problem. Nie
potrafi zaistnieć od 2005 roku
w ugruntowanym już podziale
na liberalów i konserwatystów,
czyli na PO i PiS...

- Ależ PO się skompromi-
towała, wypaliła się. Co ta
partia opowiada po ośmiu
latach rządów, zadłużania
kraju, afer, konfliktów? Le-
wica broni ludzi przed taką
polityką. Mówimy otwartym
tekstem o darmowych lekar-
stwach dla emerytów, o szko-
dliwości niegodnego wynag-
radzania za wykonaną pracę,

o płacy minimalnej, o stażu
pracy, który po 40 przeprac-
owanych latach dawałby pra-
wo do emerytury. Po trzech
dekadach przemian są liczni
ubodzy pracujący. Nasi biz-
nesmeni i bankierzy mówią
"nie podnośmy płac", a ja mó-
wię: musi być minimum dwa
i pół tysiąca za pełny etat.
Przecież zarobione pieniądze
napędzą gospodarkę. Ludzie
przeznaczają je na konsumpcję.

- Słowa. Wiele słów...

- Od lat to mówimy, ale
nie my jesteśmy u władzy.
Jesteśmy skazani na "widzi
mi się" tych, którzy są przy
władzy. Koalicja PO-PSL
nie przyjmowała propozycji
opozycji. Była głucha. For-
sowała tylko swoje i swoich.
I to był jej błąd. Przekona-
my się o tym wkrótce, po
wyborach. Na dodatek teraz
oni sięgają po nasze propo-
zycje, powielają je...

- Czyli jednak czynią dobrze?

- Akurat. To są właśnie sło-
wa, tylko słowa.

- Konkret to na przykład
polityka mieszkaniowa.
- Chętnych na mieszkania
jest wielu, ale nie wszyscy
mają zdolność kredytową. Im
trzeba pomóc. Żaden prywa-
ciarz im nie pomoże. Tylko
spółdzielnie oraz samorządy.

Spółdzielnia pomaga, gdy
mieszkanie jest za 30 procent
jego wartości, resztę bierze
na siebie spółdzielnia i przez
30 lat spłaca się w czynszu
resztę. Buduję kolejne osiedle
i mam chętnych na wszystkie
wybudowane w przyszłym
roku mieszkania. Na dwa
tysiące mieszkań nie mam
pustostanu. Wyborcy cenią
sobie dobrą pracę.

- W Gdańsku, mieście dewe-
loperów, robotnik na budo-
wie zarabia 5-10 złotych na
godzinę pracy, a mieszkania
i apartamenty oferowane
są za 10-12 tysięcy złotych
za metr...

- Jest to wyzysk. Biermy
nasze realia zarobkowe i re-
alia środowiska. Nie mogą być
ceny z sufitu. Różne wari-
anty były przez ostatnie lata
przepracowane, ale wyzysk
pozostał.

- I dlatego wracacie do ko-
rzenia lewicy społecznej? Co
z tego skoro partie lewicowe
są partiami prowincji, a nie
metropolii, gdzie kumulują
się głosy...

- Powiśle, Starogard Gdań-
ski może i nie wystarczyłyby,
ale będą głosy na listę lewi-
cy i jej liderkę Joannę Seny-
szyn w Sopocie i w Gdańsku.
Mandat posła tym razem bę-
dzie w okręgu gdańskim. Do
Senatu lista jest alfabetycznie
ustawiona. Na Powiślu startu-
je trzech kandydatów. Wygra
ten o kim ludzie wiedzą, że
tutaj najlepiej pracował.

Personalia



✓ Tylko trzech kandydatów ubiega się
w Gdańsku o mandat senatora. Po
raz kolejny startuje obecny marszałek
Bogdan Borusewicz, który tym
razem nie zmienia szyldu partyjnego
i konsekwentnie reprezentuje PO,
choć godność marszałka zdobył
po raz pierwszy pod szyldem PiS.
Był też w szeregach socjaldemo-
kratycznego ROADu, a także obu
Unii: Demokratycznej i Wolności.
Startował też w 2002 r. w wyborach
na prezydenta Gdańska, w których
poległ z kretelem. Podczas debaty
w I LO w Gdańsku prowadzący
dyskusję uczeń **Grzegorz Ilnicki**
odbierał mu wielokrotnie głos, bo
czytanie własnego programu z kartki
sprawiało przyszłemu marszałkowi
dojmujący ból i wpędzało w niedo-
czas. Dziś marszałek wyróżnia się
podróżami zagranicznymi i rekor-
dową liczbą przelotów z Gdańska
do Warszawy i z powrotem. Ma
też sentyment do Grupy Lotos i jej
prezesa, choć kiedyś na łamach
"Głosu Wybrzeża" nie chciał być
drukowany na tej samej stronie
co poseł SLD, **Jerzy Zakrzewski**.
Lubi wsiadać do samolotu osobno,
lub z prezesem **P. Olechnowiczem**,
co czyni zadość ideałom komitetu
obrony robotników, którym poświęcił
młode lata. Z tych powodów powi-
nien zostać wybrany, bo innej poza
polityką pracy się nie podejmował.
Kontrkandydaci marszałka to **Andrzej**
Senkowski, profesor PG, związany
z Instytutem **Lecha Kaczyńskiego**,
członek bardzo popularnego Klubu
Dżentelmena, polityczny debiutant
dość nieoczekiwanie wystawiony
do boju w Gdańsku przez Prawo
i Sprawiedliwość, a także **Krzysztof**
Andruszkiewicz (na zdj.), który
w 2010 roku kandydował na urząd
prezydenta Gdańska i do sejmiku
pomorskiego. Sukcesu samorządo-
wego nie odniósł, ale do mandatu
radnego pomorskiego zabrakło
zgoda niewiele. Przez lata zajmo-
wał się dziennikarstwem w Radiu
Gdańsk, był też dość egzotycznym
rzecznikiem szefowej Rady Miasta
Gdańska z AWS - **Elżbiety Gra-
barek-Bartoszewicz**. Przez lata
był zastępcą dyrektora w Teatrze
Miniatura, publikował okazjonalne
felietony na łamach "GG". Los spra-
wił, że może uzyskać dobry wynik,
jest bowiem jedynym kandydatem
nad Motławą do wskazania przez
wyborców centrowych i lewicowych.

✓ **Waldemar Kamrat** został
delegowany do czasowego wyko-
nywania czynności wiceprezesa
Zarządu ds. Strategii Rozwoju
Energ SA. Jest absolwentem
Politechniki Gdańskiej - Wydziału
Elektrycznego oraz Uniwersytetu
Gdańskiego - Wydziału Ekono-
miki Produkcji. Jest profesorem
tytułarnym w dziedzinie nauk
technicznych oraz specjalistą w
zakresie energetyki kompleksowej.
Ukończył studia specjalistyczne
w zakresie polityki i efektywności
energetycznej w USA, uzyskując
Certificate of the Institute for
Young Investigators in Energy
Efficiency - Berkeley/ Washington
DC. Jest autorem ponad 220
publikacji, w tym 4 samodzielnych
książek, na temat elektroenerge-
tyki, gospodarki energetycznej i
energetyki kompleksowej. Jest
doradcą Prezydenta Pracodaw-
ców Rzeczypospolitej Polskiej ds.
Energetyki.

Okiem Borowczaka



Spółdzielczość, pod warun-
kiem, że funkcjonuje bez wy-
naturzeń, jest najlepszą for-
mą własności, funkcjonującą

żalem bowiem, że prawo
dotyczące samoorganizacji
społecznej, a taką jest spół-
dzielczość, powinno być two-

często rozmijać się z oczeki-
waniami obywateli. Wierzę
po prostu w demokrację oby-
watelską, w Rzeczpospolitą
samorządną, taką o jaką wal-
czyliśmy w pamiętnym Sierp-
niu 1980 roku.

Oczywiście nie brakuje
w Polsce wynaturzeń w spół-
dzielczości, często krymino-
gennych. Takim najbardziej
znanym przypadkiem, są
Spółdzielce Kasy Oszczęd-
nościowe SKOK. Kosztowały
one, nas podatników, miliardy
złotych. SKOK wołomiński
dofinansowany trzema mili-
ardami złotych, aby ratować
pieniądzę spółdzielców, to
czubek góry lodowej. Poło-
na tych kas jest zagrożona
upadkiem. Pieniądze były
transferowane nielegalnie
za granicę. Ale tak się dzie-
je zawsze, jeżeli swoje palce
macza w spółdzielczości po-
lityka. Od zarania powstania
SKOK-ów, prominentni funk-
cjonariusze PiS, zasiadali we
władzach SKOK-ów i czerpali
z tego korzyści materialne, za
co teraz płacimy miliardami.

Jerzy Borowczak

Rozliczenie przed
wyborcami
– część 2

Zgodnie z zapowiedzią, kon-
tynuuję moje sprawozdanie
- rozliczenie z mojej służby
w minionej kadencji w latach
2011 – 2015, jako poseł na
Sejm RP z wyboru obywateli
w moim okręgu wyborczym
w Gdańsku, a z mocy Kon-
stytucji, jako przedstawiciel
Narodu. Kilka dni temu,
w pierwszej części sprawoz-
dania skupiłem się na przy-
pomnieniu na czym się sku-
piałem w Komisji Skarbu
Państwa, czyli na odbudowie
z sukcesem polskiego prze-
mysłu stoczniowego, który
dzisiaj jest jednym z najno-
wocześniejszych na świecie,
a jego portfel zamówień na
budowę jednostek pływają-
cych, przekracza dwa lata.

Dzisiaj, kontynuując moje
rozliczenie się przed wy-
borcami z powierzzonego mi
mandatu, chciałbym skupić
się z działalności w Komisji
Nadzwyczajnej ds. Prawa
Spółdzielczego. W Polsce
mamy miliony spółdzielców.

w różnych obszarach życia
od ponad 100 lat. Spółdziel-
czość małych środowisk, które
się znają i darzą zaufaniem,
jest bezcenna. Z niepokojem
obserwowałem, jak w po-
przednich kadencjach, ponad
głowami najbardziej zainte-
resowanych, „majstruje” się
przy ustawie o spółdzielczo-
ści. Zmian dokonywali lud-
dzie, którzy w większości ze
spółdzielczością nie mieli nic
wspólnego.

Uznałem więc, że zanim zo-
staną dokonane jakiejkolwiek
zmiany w ustawie o spółdziel-
czości, Komisja Nadzwyczaj-
na ds. Prawa Spółdzielczego,
powinna wsłuchać się w głos
samych spółdzielców. Dlate-
go na mój wniosek, Komisja
podjęła decyzję o tzw. wy-
słuchaniu publicznym. Uwa-

żone przez zainteresowane
środowisko, czyli przedstawi-
cieli milionów spółdzielców.
Komisja Nadzwyczajna wy-
słuchała w zaproponowanej
przez mnie procedurze, kil-
kaset osób, reprezentujących
organizacje społeczne, spół-
dzielnie, związki spółdzielcze,
innymi słowy całe środowisko.
Ten bezcenny materiał, zgro-
madzony przez Komisję Nad-
zwyczajną, pozwala na stwo-
rzenie prawa obywatelskiego,
prawdziwie spółdzielczego,
a nie ustawy napisanej przez
władzę centralną. Opisuję ten
fragment z mojej działalności,
która dowodzi mojej filozo-
fii w sprawowaniu mandatu
z wyboru, że należy służyć,
należy słuchać, a nie narzu-
cać obywatelom arbitralnie
swoich wizji, które mogą

Oktoberfest w Brovarni Hotelu Gdańsk po raz siódmy

W Brovarni Hotelu Gdańsk rozpoczęła się siódma edycja Gdańskich Dożynek Piwnych Oktoberfest 2015. Impreza potrwa do 25 października.



Oktoberfest kojarzy się głównie z Bawarią. W Gdańsku od kilku lat jesienne święto piwa kojarzone jest z Brovarnią Hotelu Gdańsk. Miejsce wybrano nieprzypadkowo, gdyż tradycja warzenia piwa, ma swoje korzenie właśnie w wielowiekowej tradycji miasta. W XVII-wiecznym Spichlerzu, w którym obecnie znajdują się Hotel Gdańsk i Brovarnia Gdańsk, w przeszłości składowano słód używany do produkcji piwa przez gdańskich piwowarów. W historii Gdańska warzenie piwa odgrywało zawsze niezwykle ważną rolę. Już w XV wieku, na przełomie sierpnia i września, organizowano tu bowiem tzw. dożynki chmielne, podczas których pito piwo wyprodukowane jesienią ubiegłego roku. Podobna zasada obowiązywała później na Oktoberfest, gdzie serwowane piwo było piwem uwarzonym między wrześniem ubiegłego i kwietniem aktualnego roku. W dawnym Gdańsku mężczyźni zajmowali się warzeniem piwa, ale to kobiety dbały o jego dystrybucję, rozwożąc je bryczkami do lokali i karczm.

- Oktoberfest to impreza, która ma u nas swoją tradycję - powiedziała **Joanna Lewy**, dyrektor sprzedaży Hotelu Gdańsk. - Dziś zainaugurowaliśmy siódmą edycję. Tak jak co roku podczas Oktoberfest na naszych gości czekają specjały kuchni gdańskiej, jak również bawarskiej, a także dobra muzyka na żywo, dobra zabawa. Hotel Gdańsk i Brovarnia zlokalizowane w 500-letnim Spichrze kontynuują tradycję związane z historią piwowarstwa. Nawiązujemy do tradycji sprzed kilkuset lat gdy w Gdańsku mini browarów było ponad czterysta.

Na oficjalne rozpoczęcie Oktoberfest goście przychodzą w strojach regionalnych gdańskich, kaszubskich a także bawarskich. Do końca października w Brovarni Hotelu Gdańsk trwa święto piwa. Na naszych gości codziennie czeka wymienita kuchnia gdańska i bawarska, muzyka na żywo, konkursy, w których będzie można wygrać smaczne nagrody. Specjalnie uwarzone na Oktoberfest piwo jest w limitowanej edycji. Zachęcamy do wspólnej zabawy.

Na inauguracji Oktoberfest 2015 nie zabrakło gości ze świata polityki i biznesu. Wśród gości byli m.in. Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska, Jan Zarębski, były marszałek województwa pomorskiego, Piotr Soyka, prezes Remontowa Holding SA. Zaszczytną rolę biranta pełnił w tym roku Jerzy Kryszak.

Piwowarzy Brovarni Hotelu Gdańsk jak co roku z okazji Gdańskich Dożynek Piwnych uwarzyli limitowane Piwo Oktoberfest o bursztynowym kolorze. - Tradycyjnie na Oktoberfest uwarzyliśmy specjalne piwo Oktoberfest - powiedział **Andrzej Pustelnik**, piwowar Brovarni Hotelu Gdańsk. - Jest to piwo w stylu Amber Lager. Nasze piwo ma pełny słodowy charakter, delikatny karmelowy aromat, a także piękny bursztynowy kolor. Użyliśmy szlachetnych odmian chmielu, chmielu niemieckiego. Wykorzystaliśmy słody, przede wszystkim monachijskiego, które dają między innymi aromat karmelowy. Jest to piwo o tak wyjątkowym smaku i aromacie, że trudno poprzestać na jednym kufku.

W menu obok bawarskich specjałów, znalazły się

w tym roku również smaki kuchni starogdańskiej oraz bawarskiej. Do 25 października można zatem skosztować starogdańskiej rolady z boczku z grzybami leśnymi, gęsą wątróbką, jabłkami w occie i puree musztardowym, jak również knedli bawarskich z grzybowym sosem, grillowanych kielbasek norymberskich, szynki po bawarsku na zasmażanej kapuście z knedlami bawarskimi. W czasie Gdańskich Dożynek Piwnych Oktoberfest nie zabraknie też oczywiście ulubionej przez gości golonki pieczonej w naszym piwie ciemnym Brovarnia Starogdańskie. Na pamiątkę Gdańskiego Oktoberfest można w Brovarni Hotelu Gdańsk nabyć zestaw składający się z piwa i kufka. Limitowana edycja Piwa Brovarnia Oktoberfest jest dostępna w litrowych butelkach z unikalną kolekcjonerską etykietą.

Rozbrzmiewająca na co dzień w Brovarni muzyka na żywo w czasie Oktoberfest przybiera bawarski biesiadny klimat, a dzięki śpiewnikom przygotowanym dla gości muzyce zwykle towarzyszą wspólne śpiewy. Wyjątkową atmosferę dopełniają tematyczne dekoracje i wiele niespodzianek, w tym konkursy z wiedzy o piwie, z których można się dowiedzieć na przykład, że piwo to napój zawierający przeciwutleniacze, czyli związki które hamują procesy starzenia.

Dzięki bardzo dużemu zainteresowaniu Oktoberfest w Brovarni wśród gdańszczan i turystów jest pewne, że gdański Oktoberfest wpisze się już na stałe w kalendarz życia miasta.

Tomasz Łunkiewicz
fot. Brovarnia Hotelu Gdańsk

Podwójne święto "Jedenastki"

Podwójne święto obchodziła Szkoła Podstawowa nr 11 na Stogach. Placówka świętowała 70-lecie istnienia, a od 7 października oficjalnie nosi imię "Na Bursztynowym Szlaku".

Uroczystość nadania imienia odbyła się z udziałem prezydenta Pawła Adamowicza oraz zaproszonych gości, m.in. byłych dyrektorek szkoły Marii Ryczanowskiej i Danuty Kalsztein, byłych nauczycielek i uczniów, co było okazją do spotkań po latach. Wśród gości była również Danuta Wałęsa. - Nazwa szkoły cudowna - powiedziała Danuta Wałęsa. - Gratuluję takiej pięknej nazwy.

Duże wrażenie na gościach zrobiły występy artystycz-

była to "Jedenastka" i to imię funkcjonowało jak "Nasza szkoła, nasz Jedenastka". Z całą pewnością dla wielu osób to nadal będzie po prostu "Jedenastka".

Jak doszło do wyboru imienia dla szkoły?

- Jeśli chodzi o imię to chyba można mi przypisać wybór patrona - powiedziała **Anna Krawczyńska**, bibliotekarka Szkoły Podstawowej nr 11 im. "Na Bursztynowym Szlaku". - Jest to związane z moją bytnością na Stogach w latach

li, że najlepszym będzie "Na Bursztynowym Szlaku" ponieważ kojarzy się i ze szkołą i ze Stogami, bursztynowym sercem Gdańska.

"Jedenastka" jest trzecią szkołą, która nosi imię "Na Bursztynowym Szlaku". Dwie inne szkoły to Gimnazjum w Mikoszewie i Zespół Szkolno-Przedszkolny w Lewinie Kłodzkim.

Szkoła na Stogach imię otrzymała w 70 urodziny. - 70 lat to szacowny wiek dla jubilatki żeby otrzymać imię - po-



ne uczniów SP 11 im. "Na Bursztynowym Szlaku", którzy m.in. przedstawili historię skąd na Stogach wziął się bursztyn, a której autorką była jedna z uczennic.

- Nadanie szkole imienia to tylko symbol - powiedział **Piotr Pardo**, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 11 im. "Na Bursztynowym Szlaku". - Szkoła pracowała i będzie pracowała. Żeby coś się zaczęło coś się musi zakończyć. Skończyło się 70 lat, zacznie się 71, 72, 73... Do tej pory

1968-72. Przyjeżdżałam tu jako dziecko na kolonie. Znalazłam duży bursztyn, wielkości mandarynki. Jeśli kiedykolwiek myślałam o Stogach, nie myśląc, że będę tu mieszkała, Stogi kojarzyły mi się z bursztynem.

Szkoła zaczęła starania o nadanie imienia 3 lata temu, a starania zintensyfikowano rok temu i rozpoczęto potrzebne procedury. Było kilku kandydatów na patrona szkoły, ale rodzice, uczniowie, nauczyciele zdecydowa-

wiedziała Anna Krawczyńska.

Przez 70 lat istnienia szkoły w księdze uczniów zapisano 10254 osoby, a opuściło ją 6141 absolwentów. W tym roku w "Jedenastce" odbyła się uroczysta inauguracja roku szkolnego z udziałem m.in. premier Ewy Kopacz. W przyszłym roku rozpocznie się budowa krytej pływalni.

Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz

PROMEDICA24 Gdańsk - tel. 507 061 697
Gdynia - tel. 509 892 777

PRACUJ JAKO OPIEKUN
W ANGLII/NIEMCZECH

Nauč się z nami języka niemieckiego i pracuj w zawodzie Opiekuna Osób Starszych w Niemczech. Zapisy na kurs w Elblągu, Kościerzynie, Gdańsku i Gdyni

Zatrudnimy
Przedstawiciela
ds. chwilówek
tel. 666 382 572

N BILON

CODZIENNIE 8:00 20:00 **INFOLINIA** 600 500 626

POŻYCZKI CHWILÓWKI

DZWOŃ: 666 382 572 www.nobilon.pl

Kolonia Gdańsk ociepla Lipsk 47 milionów zysku GPEC!

Wynik netto Gdańskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w 2014 roku osiągnął najwyższy w historii spółki poziom 47 769 643 zł. GPEC sp. z o.o. jest wiodącą spółką w Grupie Kapitałowej Stadtwerke Leipzig, części komunalnego holdingu LVV, w Polsce.

Odkręcając kurek z ciepłą wodą i zawór termostatu przy grzejniku c.o. mieszkańcy Gdańska sponsorują więc Saksończykom bilety na baseny i dotują komunikację miejską w Lipsku, Handball-Club Leipzig, FC Lokomotive Leipzig i lipską Red Bull Arenę.

Gmina Miasta Gdańsk ma w GPEC 16,34 proc. udziałów, a w rękach spółki miejskiej Stadtwerke Leipzig GmbH jest 83,66 proc. akcji. W styczniu br. minęło dziesięć lat od finalizacji umowy sprzedaży Saksończykom większościowego pakietu akcji.

Po skonsolidowaniu zysku po odpisie na kapitał zapasowy do podziału pozostało akcjonariuszom 44,9 mln złotych (o trzy miliony złotych więcej niż ub.r.). Do lipskiej kasy spłynęło więc około 8,9 mln euro (37 566 832 zł) z tytułu dywidendy za 2014 rok. Miejską kasę zasililo opłat wnoszonych przez gdańszczan skromniejsze 7 396 632 zł.

Był też dodatkowy bonus do podziału – 3,3 mln euro (14 021 209 zł) za zysk z lat ubiegłych.

Bilans spółki obciążony jest kilkoma kredytami m.in. na 30 mln zł zaciągniętym w HYPO

NOE Gruppe Bank z St. Pölten (Dolna Austria).

Nic więc dziwnego, że np. Paweł Kukiz pesymistycznie patrzy na gospodarczą sytuację.

- To, że jesteśmy krajem kolonialnym, jest oczywiste dla każdego, kto ma na tyle oleju w głowie, by olać systemową propagandę, pojechać "w Polskę", spotkać się z ludźmi, dla których wyzwaniem jest zakup wyprawki do szkoły czy obiad następnego dnia - pisze Kukiz w środkowym „Super Expressie”.

Ekonomiczna kolonizacja nie polega na tym, by zniszczyć kraj, ale by go eksploatować. Przecież reprezentant metropolii nie wędrował po afrykańskich chatkach i szałasach w poszukiwaniu np. prosy czy prosa.

- Problem rekolonizacji znam o tyle dobrze, że przez 10 lat prowadziłem jeden z największych programów ONZ modernizacji krajów Afryki centralnej. W połowie lat 80. rozpoczęła się olbrzymia akcja rekolonizacji. Kapitał międzynarodowy „oświadczył” mieszkańcom Afryki: macie niepodległość, swoje państwa, natomiast my wykupimy wasze przedsiębiorstwa, głównie zajmujące się eksploatacją złóż minerałów, ale także uprawą kawy,

herbaty czy egzotycznych owoców. Wy będziecie prowadzić małe i średnie firmy, pracować na roli i oczywiście kupować nasze towary, bo sami, niewiele produkując, zostaniecie zmuszeni do importu. Sytuacja Afryki była interesująca ze względu na surowce, ale przedstawiciele

w GPEC innej komunalnej spółce, tyle, że z „enerdowskiego” Lipska, nazywano prywatyzacją.

Dwuosobowy zarząd GPEC w 2014 roku zarobił 956 858 zł. Rada nadzorcza kosztowała zaś nas 260 282 zł.

GPEC przeżywało dynamikę zmian personalnych

czej GPEC przed neo-komunalizacją, były szef komisji przetargowej w 2004 r., późniejszy prezes Portu Lotniczego w Gdańsku ubiega się dzisiaj o miejsce w Sejmie. W lipcu zaś K. Rogalla w radzie zastąpił Andreas Kuhn.

Od czerwca br. GPEC obywateli się więc bez prezesa.

Portu Gdańsk S.A. i Gdańskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. Za przeprowadzenie radom nadzorczym tylko w 2014 roku pobrał 95 147 zł.

Jest w radzie GPEC urzędniczka Iwona Bierut, dyrektor w gdańskim magistracie, przed laty zaangażowana w negocjacje z lipskim Stadtwerke. Ze strony Stadtwerke Leipzig w skład rady wchodzi Norbert Menke, Johannes Kleinsorg i Volkmar Mueller, jeden z liderów holdingu LVV, należącego do samorządu Lipska. Skład rady uzupełnia reprezentująca pracowników Bożena Zawislak.

Przypomnijmy, że w 2004 r. miasto Gdańsk wyzbyło się większości udziałów w GPEC za 183,8 mln zł (40 mln euro). Kwota ze sprzedaży firmy okazała się równa... czteroletniej dywidendzie, która za 2014 r. wpłynęła do lipskiej kasy.

Saksończycy - właściciele Grupy Kapitałowej GPEC, czyli Stadtwerke Leipzig GmbH, finansują z tego swój budżet obywatelski, baseny, bilety, ogród zoologiczny i planują dalszą ekspansję na rynku ciepła.

Burkhard Jung (SPD) burmistrz Lipska może być zadowolony z pozytywnych dla mieszkańców jego miasta skutków transakcji w Gdańsku.

Rentowność sprzedaży ciepła Pomorzanom jest wysoka i rośnie. W 2014 roku sięgnęła ona 12 procent. Była o dwa punkty proc. wyższa niż rok wcześniej.

ASG



kapitału światowego zdawali sobie sprawę, że tam robotnik, a nawet inżynier jest słabo wykwalifikowany. Tymczasem Polska dysponowała kadrą wykwalifikowanych inżynierów i robotników. Wedle źródeł amerykańskich, w 1980 roku znajdowała się na 12. miejscu jeśli chodzi o wielkość produkcji. Pojawia się więc kolejna fantastyczna okazja zdobycia atrakcyjnego rynku – mówił o swoich zawodowych doświadczeniach prof. Witold Kieżun, teoretyk zarządzania, uczeń Tadeusza Kotarbińskiego w jednym z wywiadów.

W Gdańsku w 2005 roku odsprzedaż większości miejskich udziałów miasta

w 2015 roku. 5 marca br. Adam T. Stanyer został odwołany z funkcji prezesa spółki. Był on też członkiem rad nadzorczych spółek Grupy GPEC. Zastąpił go na kilka miesięcy Igor Wasilewski, dotychczasowy członek Zarządu.

Do szefostwa spółki dołączyli w lipcu br. Marcin Lewandowski i Karsten Rogall. Na początku roku nastąpiły zmiany w Radzie nadzorczej, z której odwołano Raimunda Otto. W kwietniu br. Niemcy zrezygnowali z usług Włodzimierza Machczyńskiego, zasiadającego od dekady w radzie, reprezentując interesy Lipska. Ten był radny, były przewodniczący rady nadzor-

czącej GPEC przed neo-komunalizacją, były szef komisji przetargowej w 2004 r., późniejszy prezes Portu Lotniczego w Gdańsku ubiega się dzisiaj o miejsce w Sejmie. W lipcu zaś K. Rogalla w radzie zastąpił Andreas Kuhn.

Od czerwca br. GPEC obywateli się więc bez prezesa.

AWFiS zainaugurowała 47. rok akademicki

Po raz 47. rok akademicki zainaugurowano w Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu im. Jędrzeja Śniadeckiego.

Podczas uroczystości odbyła się uroczysta immatrykulacja studentów pierwszego roku studiów.

Kolejnym punktem była promocja doktorów i doktorów habilitowanych. Wręczono odznaczenia i wyróżnienia. Złotym medalem za długoletnią służbę odznaczono: Barbarę Annę Smolińską i Magdalенę Marię Wydrzyńską. Za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania Minister Edukacji Narodowej przyznała Medal Komisji Edukacji Narodowej dla dr Joanny Jedel, prof. Roberta Olka i mgr Małgorzaty Pogorzelskiej.

Listy gratulacyjne Rektora AWFiS za wybitne osiągnięcia

sportowe otrzymali zawodniczki i zawodnicy reprezentujący Klub AZS AWFiS Gdańsk: sekcja żeglarska Łukasz Przybytek i Paweł Kołodziński; sekcja lekkoatletyczna Hubert Chmielak; sekcja judo Katarzyna Furmanek, Joanna Jaworska, Tomasz Domański, Magdalena Miller, Aleksandra Jabłońska; sekcja wioślarska Mateusz Biskup, Miłosz Jankowski, Bartosz Pszczółkowski, Patryk Pszczółkowski, oraz Daniela Kamińska, triathlonistka.

Za wysokie wyniki w nauce i reprezentowanie uczelni w konkursie Czerwonej Róży listy gratulacyjne otrzymali członkowie Koła Naukowego Fizjologii Aleksandra Durzyńska, Anna Dzedziej, Katarzyna Micielska, Anna Górka, Ewa Jeżewska oraz indywidualnie Anna Ussorowska.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**



3.  Andrzej
Jaworski





#WYBIERAM
#POMORZE

Trudna kadencja PO Weterynaria? Nic nie wiem!

**Ze Sławomirem Neumannem,
wiceministrem zdrowia, posłem i liderem
PO na Pomorzu rozmawia Artur S. Górski**

- Rozmawiamy w przerwie ostatniego posiedzenia Sejmu. Zapisal się w nim i chyba w historii parlamentaryzmu słupski poseł Jarosław Gromadzki, dziś niezrzeszony, który objął mandat po Robertcie Biedroniu, okupujący mównicę. Po usunięciu go z mównicy poseł ów stwierdził, że został "zgwałcony moralnie". Czy wywołany przez Gromadzkiego incydent uderza w powagę Sejmu w mijającej już za kilka dni kadencji, tuż przed wyborami?

- Cieszę się, że to już jest koniec tej kadencji, bo przynajmniej część osób z obecnego sejmowego składu nie pojawi się już w gmachu przy ulicy Wiejskiej. To była tragifarsa jednego aktora. Oczywiście, że takie występy uderzają w autorytet Sejmu. Mam nadzieję, że wyborcy nie zechcą widzieć swych przedstawicieli, których zachowanie nie licuje z powagą parlamentu.

- Parlamentaryzm czasem jest

też grą i przedstawieniem...

- Ależ można się kłócić, można się spierać. I na tym też polega parlamentaryzm, ale takie zachowania jak posła Gromadzkiego, podobnie jak – na szczęście nie nagminne – wyskoki innych kolegów posłów, wykraczają grubo poza normy parlamentarne, które są przyjęte w Polsce.

- Są i takie parlamenty, w których w ruch idą pięści i kopniaki jakby z azjatyckich sztuk walki...

- Rozumiem, że gdzieś w Korei, czy na Ukrainie, w Turcji, zdarzały się nawet rękoczyn w parlamentach, ale takie zachowania jak niegdyś posła Gabriela Janowskiego, czy teraz tego posła, są co najmniej niewłaściwe. Podobnie jak niewłaściwe jest zasłanianie się immunitetem, gdy dochodzi do złamania przepisów przez wybrańca.

- Jaka była ta kadencja 2011-15 dla posła Neumanna i jego



formacji - w dwóch zdaniach?

- W dwóch? Spróbuję w kilku. Była to bardzo trudna kadencja. Kolejna dla Platformy więc cięższa od poprzedniej. Zmęczenie nami było większe i oczekiwania były wysoce ustawione a opozycja nie pomagała. Co zresztą jest jej prawem. Była też kadencją udaną, bo jednak sporo zrobiliśmy. Wystarczy się rozej-

rzeć...

- W końcu chcecie dyskutować o prezydenckim wecie do ustawy o uzgadnianiu płci? Platforma ma czas na rozpatrywanie weta w sprawie dotyczącej ulamka promila społeczeństwa, a nie chce znaleźć czasu przez rok na pracę nad projektem minimalnej stawki za godzinę pracy złożonym przez SLD lub ostatnio przez Beatę Szydło dla umów zleceń?

- Oczywiście uzgadnianie płci dotyczy niewielkiej grupy ludzi. Sprawa jest przerysowana. Przecież chodzi tu o prawne regulacje i procedury niemedyczne. Budzi to nadspodziewane emocje. Sytuacja w Sejmie jest dynamiczna. Teraz jadę na Komitet Rady Ministrów. Nie każdym projektem mamy się zajmować. Kończymy prace nad projektami ustaw, które wróciły z Senatu.

- Z kolei ostatnio Trybunał Konstytucyjny stwierdził, iż ograniczenia klauzuli sumienia lekarzy są częściowo niezgodne z konstytucją. Przed rokiem był casus prof. Bogdana Chazana, który odmówił aborcji powołując się na tą klauzulę. Okazuje się, że miał prawo...

- To nie tak. Tak tego Trybunał nie ocenił. Otóż prof. Chazan był też wówczas dyrektorem stołecznego szpitala. W tym czasie, jako dyrektor placówki odmawiał świadczenia, złamał prawo. Nikt nie ma wątpliwości, że lekarz ma prawo do odwołania się do klauzuli sumienia. To nie budzi wątpliwości. Pytanie, że profesor działał jako lekarz, czy dyrektor szpitala. Przecież Trybunał nie uznał, że szpital - jako instytucja, ma sumienie. Klauzuli sumienia nie rozciągnięto na szpitala. Lekarz nie musi wykonywać tego, co jest niezgodne z sumieniem, ale dyrektor szpitala ma inne obowiązki.

- Niekonstytucyjny jest m.in.

obowiązek wskazania innego lekarza czy szpitala przy powołaniu się na klauzulę...

- Ale to prawo obowiązuje dopóki zakwestionowane przez Trybunał przepisy nie stracą mocy po opublikowaniu orzeczenia. Po opublikowaniu tego orzeczenia przepisy przestają obowiązywać i wtedy lekarz będzie miał możliwość skorzystania z klauzuli sumienia, zapisania tego w dokumentacji i nie wskazania innego medyka.

- Obowiązek wskazania innego lekarza wydłuża czas do uzyskania przez pacjenta świadczenia. Takiej informacji mógłby udzielać od razu Narodowy Fundusz Zdrowia.

- Są sposoby informowania pacjenta o dostępności świadczeń. My musimy rozstrzygnąć tą kwestię i znaleźć prawne ramy bo ją opisać. Prawa pacjenta powinny być chronione. Również sumienie pacjenta. Tenże pacjent ma mieć informację dokąd ma się udać. Pytanie od kogo? Od dyrektora placówki służby zdrowia, czy od NFZ, czy od ordynatora? Musimy to rozstrzygnąć i potrzebujemy czasu na analizę prawną koniecznych, po werdykcie Trybunału, zmian. Ma to być najmniej uciążliwe i bezpieczne dla pacjenta i dla lekarzy

- Być może zrobi to już inny rząd. Tymczasem Ewa Kopacz, Beata Szydło, Barbara Nowacka grają w kampanii pierwsze skrzypce. Polityka polska się feminizuje? Choć wcale nie staje się przez to łagodniejsza...

- Zadział prosty mechanizm. Ewa Kopacz została premierem więc Jarosław Kaczyński wskazał Beatę Szydło. PiS udaje, że premierem ma być Beata Szydło po to, aby Jarosław Kaczyński nie musiał zderzyć się z kobietą bo byłoby to dla niego niezręczne. Zaś wystawienie Barbary Nowackiej jest skutkiem tego, że twarze Leszka

Millera i Janusza Palikota nie pociągają już wyborców. Lewica balansuje raz nad, a raz pod progiem wyborczym. To są barwy kampanii, a nie rozwiązania, które zagospodzą na dłużej w polskiej polityce. Czy to da spodziewane przez PiS i SLD efekty okaże się 25 października. Czy wyborcy uwierzą w liderkę Beatę Szydło i stojącego za nią Jarosława Kaczyńskiego, i czy wyborcy lewicy postawią na Barbarę Nowacką, a de facto na Leszka Millera i Janusza Palikota, okaże się w dzień wyborów.

- A propos barw kampanii. Ma ona też barwy koszulek Chicago Bulls. Czy Platforma nie traci punktów i wizerunku gdy wywodzący się z niej i kojarzony z PO były prezydent Bronisław Komorowski, wraz z innym byłym prezydentem Lechem Wałęsą, wspiera przedsięwzięcie promocyjne firmy Cinkciarz.pl?

- Cóż. Obaj panowie są wolnymi ludźmi. Mają swoje fundacje, prowadzą swoje plany i projekty. Zaangażowali się w promocję polskiej firmy.

- Ale „cinkciarz”? Przecież to postać obecna w krajobrazie PRL do lat 90-tych, robiąca klienta „na rulon”, nieraz pracująca pod parasolem SB...

- No tak. Zналиśmy cinkciarzy (śmiech). Dość nietypowa eskapada prezydentów do Chicago wywołała wiele żartów. Nazwa źle się kojarzy, ale firma jest dobra i innowacyjna. Internetowy kantor wymiany walut jest przecież innowacyjnym rozwiązaniem.

- Byli prezydenci RP w otoczeniu hostess i maskotek, z koszulkami Chicago Bulls pozowali do zdjęć...

- Widać, że firma jest też skuteczna, skoro stać ją na promocję z udziałem Chicago Bulls. Widać, że biznes nie zna granic. A czy ta promocja nam pomaga? No nie. Nie pomaga.

- Otóż to. Podobnie nie pomaga, zachowując oczywiście wszelkie proporcje, sytuacja, w której pomorski wojewoda Ryszard Stachurski jest wzywany przez opozycję do usunięcia ze stanowiska wojewódzkiego lekarza weterynarii, a dzieje się to po okresie brania na przeczekanie skarg byłych powiatowych lekarzy weterynarii? Sprawę bada prokuratura...

- Do mnie nie dotarły żadne sygnały dotyczące funkcjonowania inspektoratu weterynarii, czy zgłoszenia problemów związanych z pracą wojewódzkiego lekarza weterynarii. Nikt do mnie z tym nie dotarł. Nie zostały mi przekazane żadne dokumenty więc trudno mi pokusić się o ocenę.



**Agencja reklamowa z sercem
po prawej stronie**

Zapraszamy do współpracy: apella.com.pl

apella
10 lat ROZWOJU, SUKCESÓW,
DOŚWIADCZENIA



kreacja · grafika · animacja · spoty TV
zakup mediów · PR · Internet · social · mobile · poligrafia · materiały reklamowe

Śledztwo w sprawie pomorskiego weterynarza - wojewoda udaje Greka?

Prokuratura Rejonowa Gdańsk-Śródmieście wszczęła śledztwo w sprawie dr Włodzimierza Przewoskiego, pomorskiego lekarza weterynarii. Delegatura CBA w Szczecinie rozpoczęła przesłuchania b. lekarzy powiatowych, którzy składali oświadczenia w sprawie nieprawidłowości. Poseł Jerzy Borowczak (PO) złożył interpelacje do ministra rolnictwa.

Po decyzji prokuratury w Olsztynie o zwrocie zawiadomienia wojewody do Gdańska, Prokuratura Rejonowa Gdańsk Śródmieście zdecydowała o wszczęciu śledztwa w sprawie możliwości popełnienia przestępstwa przekroczenia uprawnień przez Pomorskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Gdańsku, dr Włodzimierza Przewoskiego, przywołując art. 231 w związku z art. 12 kodeksu karnego. Przypomnijmy: lipcowe doniesienie wojewody pomorskiego dotyczyło możliwości popełnienia czynu ściganego z oskarżenia publicznego.

Sytuacja w inspekcji zainteresował się też poseł PO, Jerzy

Borowczak i złożył interpelacje do ministra rolnictwa Marka Sawickiego (PSL).

Pierwsze czynności wykonało też CBA w Szczecinie. Przesłuchany został m.in. b. powiatowy lekarz weterynarii, który złożył wcześniej obszernie oświadczenie, w którym opisał istotne, jego zdaniem, nieprawidłowości w inspekcji. Swoją kontrolę do Gdańska przysłał też Główny Lekarz Weterynarii.

Na wszelki wypadek żaden z polityków, którzy objęli honorowym patronatem obchody 70-lecia inspekcji weterynaryjnej na Pomorzu nie pojawił się na uroczystościach w ECS. W kontekście nowej sytuacji, która powstała po zawiadomieniu wojewody i decyzji prokuratury o wszczęciu śledztwa w sprawie możliwości przekroczenia uprawnień przez gospodarza spotkania panowie Bogdan Borusewicz, Kazimierz Plocke i Ryszard Stachurski zmienili plany o co nietrudno.

Wszyscy ci politycy PO mają olbrzymi kłopot z udzieleniem odpowiedzi na najprostsze pytania o niestosowność takiej zbieżności, które po decyzji prokuratury o wszczęciu śledztwa staje się jeszcze prostsze. Wrażenie, że zwłaszcza Ryszard Stachurski pogubił się w tej sprawie jest lepszym wyjściem z sytuacji niż przypuszczenie, że tuszuje problem, by nie popsuć weekendowego świętowania. Tym bardziej, że jego polityczny przełożony, Kazimierz Plocke, w tym towarzystwie zbiera splendory...

Z dostępnych i przekazanych zwierzchnikom, w tym wo-

jewodzie, oświadczeń b. lekarzy powiatowych wynika, że zanim sprawa zajęła się prokuratura, zarówno wojewoda pomorski jak i główny lekarz weterynarii mieli dostatecznie dużo powodów, by przeprowadzić poważną kontrolę czy audyt działalności wskazanych aspektów funkcjonowania inspekcji i jej zwierzchnika. Dotyczy to zwłaszcza okoliczności zamykania zatrudniającego 400 osób zakładu Koral w Tczewie, o czym wprost informował lek. wet. Andrzej Górzyński i doniesienie lek. wet. Edwarda Kowalka o możliwych nieprawidłowościach w sprawie rozliczenia 60 tys. zł kosztów remontu w Kościerzynie.

W sprawie „Korala”, prężnej, znanej firmy sprawy zaszły tak daleko, że wojewoda podjął się mediacji w swoim gabinecie, skutecznej, bo decyzje o zamknięciu fabryki były uchylane. Być może to zaangażowanie wojewody uniemożliwiło podjęcie bardziej stanowczych działań, raczej tłumienie konfliktu niż sprawdzenie rzetelne jego okoliczności. Nie jest bowiem takim działaniem rezygnacja z konfrontacji stron konfliktu. A ze względów politycznych dla działaczy PO, zwłaszcza wiceministra Kazimierza Plocke, awantura na Pomorzu nie poprawia przedwyborczego humoru. Ryszard Stachurski, którego kariera polityczna jest częścią kariery politycznej wiceministra, też czuje klimat czasu.

(GG)

Gdańsk 24.09 2015

**Szanowny Pan
Ryszard Stachurski
Wojewoda Pomorski
ul. Okopowa 21/27
80-810 Gdańsk**

Poseł na Sejm RP Andrzej Jaworski

W związku z licznymi skargami kierowanymi na Pomorskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Gdańsku zwłaszcza przez Komitet Społeczny „Przywróćmy Godność Weterynarii na Pomorzu”, liczne materiały prasowe opisujące krytycznie funkcjonowanie weterynarii w naszym województwie, oraz przede wszystkim w związku z decyzją Prokuratury Rejonowej Gdańsk Śródmieście o wszczęciu śledztwa w sprawie możliwości popełnienia przestępstwa przekroczenia uprawnień przez Pomorskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Gdańsku wnoszę o zmianę na stanowisku Pomorskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Gdańsku.

Andrzej Jaworski



Minister Plocke podczas spotkania weterynarzy odbiera podziękowania od dr Przewoskiego fot.serwis PIW

Prokuratura Rejonowa Gdańsk-Śródmieście uprzejmie informuje, iż w sprawie z zawiadomienia Wojewody Pomorskiego dot. podejrzenia popełnienia przestępstw przez Pomorskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii wszczęto z dniem 14 września 2015 roku śledztwo o czyn z art. 231 § 1 kk w zw. z art. 12 kk. W toku śledztwa zaplanowano przeprowadzenie czynności procesowych zmierzających do wyjaśnienia okoliczności sprawy, w tym zaplanowano przesłuchanie świadków. Czynności procesowe powierzono do realizacji Komendzie Miejskiej Policji w Gdańsku.

Galeria Sztuki Gdańskiej



Jerzy Fober w Kartuskiej Galerii Refektarz

Przeżywanie sztuki w pewnym stopniu zaspokaja zapotrzebowanie na doświadczenia wykraczające poza codzienne potrzeby, dostarcza nowych bodźców wrażliwości twórczej, wyzwala siły duchowe, pogłębia życie uczuciowe. Takiej afirmacji ostatnio doznałem, a nie często się to zdarza, podczas wystawy rzeźb prof. Jerzego Fobera w kartuskiej Galerii Refektarz.

Galeria od lat prowadzona przez dr Zofię Watrak co rusz dostarcza głębokich doznań i wzruszeń. Ostatnio miało to miejsce podczas dwóch wspólnych wystaw poświęconych profesorowi Rajmundowi Pietkiewiczowi, na których najpierw oglądaliśmy malarstwo, a jakiś czas później jego mało znane grafiki. Teraz zaś zobaczyć możemy wspaniałą wystawę rzeźb prof. Uniwersytetu

Śląskiego Jerzego Fobera.

Mały Refektarz pomieścił zaledwie dziewięć eksponatów, ale to wystarczyło do głębokiego poruszenia i zaskoczenia, bowiem pokaz wywołuje doznania „boskiej przyjemności”. Ale nie wyłącznie dlatego, że kształty ludzkiego ciała oddane w drewnie zbliżają je do antycznych kanonów klasycznej sztuki. Ujmujące piękno człowieczej postaci, propor-

cje, harmonia, ale również struktura różnych rodzajów drewna oraz inteligencja autora złożyły się na wywołanie wzniosłych emocji.

Trzeba przyznać, że kartuski Refektarz to miejsce wręcz wymarzone dla prezentacji sztuki Fobera. Klimat galerii, nobilituje jej charakter, uwzniośla, w otoczeniu tym wyraźniej czuć emanację prawdziwych dzieł sztuki, do których autor ma bardzo indywidualny i osobisty stosunek. Już kiedyś doświadczyłem podobnej okoliczności. Głębokiej osobistej identyfikacji z dziełem sztuki, niemalże takiej samej jak z kimś bardzo bliskim. Przypominam sobie goszczącą przed laty w Gdańsku wystawę amerykańskiej rzeźbiarki, żony Zbigniewa Brzezińskiego - Emilie Brzezinski, „Drzewa rodzinne” i wagę jaką autorka przykładała do samego procesu tworzenia,

uwzględniającego wszystkie elementy dotyczące dialogu z materią drewna, przyrodą. Podobnie jest u Fobera, który wspomina o wzajemnym oddziaływaniu, interferencji z drewnem. Artysta w sposób mistrzowski skupia w sobie różne estetyki, czerpiąc z nich najważniejsze walory. Niewątpliwie wyniesiona ze szkoły średniej stylistyka kenarowska w połączeniu z klasycznymi kanonami rzeźby antycznej, dały ten fascynujący artystyczny wymiar.

Prace poruszają wewnątrz, jednocześnie w swej filozofii zbliżają się do sacrum, są blisko człowieka, nie oddalają się, wręcz zapraszają do dotknięcia i zbliżenia. Artysta pozostawia jednak miejsce na refleksję, dopowiedzenia i osobiste przeżywanie. Trudno również rozpatrywać twórczość profesora Fobera w kategoriach li tylko ozdobnych dzieł sztuki, kiedy są one czymś więcej. To przyroda i piękno otaczającego świata podpowiadają, że są one ich częścią, a artysta umiał nam to tylko uświadomić.

Jerzy Fober ukończył Liceum Sztuk Plastycznych im. Antoniego Kenara w Za-

kopanem. Rzeźbę studiował w Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych u prof. Stanisława Kulona. Obecnie prowadzi Pracownię Rzeźby w Instytucie Sztuki Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie oraz Filii Krakowskiej ASP w Katowicach.

Wystawa potrwa do 3.11.2015, a następnie zostanie przeniesiona już w nie-

co większej ilości rzeźb do Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Kto się spóźni na kartuską wystawę będzie miał jeszcze jedną szansę, bowiem jest to ekspozycja której nie można pominąć.

Stanisław Seyfried
Fot. S. Seyfried



Na zdjęciu (od prawej) dr Zofia Watrak i prof. Jerzy Fober



Partner
"Galeria Sztuki Gdańskiej"

TARGI

Nowy DOM

murator
EXPO

Nowe MIESZKANIE

...i zamieszkaj w Trójmieście

17-18 października

ERGO ARENA

targimieszkaniowe.pl

patronat honorowy

patronat merytoryczny

patronat medialny



otodom.

FOKUS™

trojmiasto.pl

eska

murator.com.pl

urządzamy.pl

MerCo CENOWE INFORMACJE! OD 09.10. DO 15.10.

„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel./fax: 58 300 67 57
e-mail: biuro@mercopomorze.pl

Sok Vitaminka 250ml 7 smaków
HORTEX
1L 3,96



Knorr Rosół z kury, wołowy
i na włoszczyźnie 3L 60g UNILEVER
1kg 21,50



Margaryna Delma extra 450g
4 rodzaje UNILEVER
1kg 5,40



Napoje Pepsi 2,25L
4 smaki PEPSI
COLA 1L 1,77



Baton Corny BIG 50g 7 smaków
INDEX FOOD
1kg 39,80



Herbata ekspresowa Lipton 25tor 2 rodz.
UNILEVER
1kg 66,60



Knorr Fix do potraw 34-69g różne rodzaje
UNILEVER
1kg 28,84 - 58,83



Mleko Wiejskie 2% 1L butelka
PIĄTNICA



Serek czekoladowy 125g Czarnocin
MILKPOL
1kg 15,92



Woda Nałęczowianka 0,5L 2 rodzaje
NESTLE WATERS 1L 2,18



Mleko Wiejskie 3,2% 1L butelka
PIĄTNICA



Ser żółty 150g 4 smaki SM RYKI
JAGR PLUS
1kg 19,93



Serek kanapkowy z ziołami Omega3 200g
Czarnocin MILKPOL 1kg 13,95



Ser Żółty Mazur 1kg
Mlepol
SOT



Sery Ceko Boryna, Antek i Jagna 1kg luz
JAGR PLUS



Smalec wyborowy 500g
JAGR PLUS
1kg 5,98



Twaróg półtłusty Omega3 1kg luz
Czarnocin MILKPOL



Activia 2x120g asortyment
DANONE
1kg 11,45



Danonki 4x50g 2 smaki
DANONE
1kg 14,45



Oselka śmietankowa 275g
JAGR PLUS
1kg 10,87



OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.



Sport w szkole

z Energa

Energa Basket Cup wraca na parkiet!

Rusza 8 edycja największego w kraju turnieju koszykarskiego dla młodzieży. Przez najbliższe miesiące drużyny reprezentujące ponad 6 tys. szkół podstawowych z całej Polski walczyć będą o przepustkę do finałów wojewódzkich i szansę na walkę o tytuł mistrza kraju. Przyjmowanie zgłoszeń do turnieju po raz pierwszy odbywa się także za pośrednictwem strony internetowej uruchomionej przez Szkolny Związek Sportowy.

Każdego roku w Energa Basket Cup bierze udział niemal 80 tysięcy dzieci z piątych i szóstych klas szkół podstawowych (11-13 lat) reprezentujących ponad 6000 podstawówek z całego kraju. Już te liczby pozwalają wyobrazić sobie jak długą drogę muszą pokonać zespoły marzące o wygranej w EBC. Jej pierwszy etap rozpoczyna się

właśnie teraz.

Dla dzieci, które hobby-stycznie grają w kosza turniej Energa Basket Cup jest pierwszą szansą na sprawdzenie swoich możliwości i zagranie w profesjonalnie przygotowanych rozgrywkach – mówi Adam Wójcik, ambasador Energa Basket Cup. To niezmiernie ważne doświadczenie, które spaja

każdą drużynę, a dla niektórych może nawet wpłynąć na podjęcie decyzji o związaniu swojej przyszłości właśnie z koszykówką. Z przyjemnością obserwuję co roku, jak wielkie emocje towarzyszą temu turniejowi i jak bardzo zawodnicy i zawodniczki chcą dotrzeć do wielkiego finału. – dodaje.

W tym roku organizator rozgrywek, Szkolny Związek Sportowy, po raz pierwszy uruchomił elektroniczną rejestrację szkół, biorących udział w Energa Basket Cup. Zgłoszeń za pośrednictwem strony internetowej www.szs.pl można dokonywać do 15 października.

Rozgrywki odbywają się w trybie wielostopniowym. Do końca lutego 2016 roku wyłaniane są drużyny zakwalifikowane do finałów wojewódzkich. W marcu Energa Basket Cup wkracza w fazę wojewódzką, z której 32 dru-



żyny (16 chłopców i 16 dziewcząt) na początku czerwca spotykają się w Trójmiejskiej Ergo Arenie by walczyć o zwycięstwo.

ENERGA Basket Cup, to

największy w Polsce turniej mini-koszykówki dla młodzieży. W edycji 2014 / 2015 wzięło udział około 80 tys. zawodników w wieku 11-13 lat

z ponad 6 tys. szkół podstawowych z całej Polski. Łącznie w siedmiu edycjach programu wzięło udział już ponad 560 tys. zawodników i zawodniczek.

Finał letniego sezonu ENERGA Athletic Cup



Blisko 300 zawodników rywalizowało na skoczniach, rzutniach i bieżni w ostatnich zawodach sezonu letniego cyklu ENERGA Athletic Cup, które rozegrano na stadionie SKLA w Sopocie.

Gratulacje między innymi od Ani Rogowskiej usłyszeli uczestnicy Mistrzostw Polski Młodzików, repre-

zentujący tydzień wcześniej w Radomiu Sopotki Klub Lekkoatletyczny. W obecności byłej mistrzyni świata

w skoku o tyczce, pełniącej rolę Ambasadora ENERGA Athletic Cup, uhonorowano wszystkich uczestników mistrzostw kraju w tej kategorii wiekowej z medalistkami sztafety dziewcząt 4x100 metrów na czele.

Spośród prawie 300 rywalizujących na sopskim Stadionie Leśnym, dwójce triumfatorów zasługuje na szczególne

wyróżnienie – w obu przypadkach konkurencja oglądała plecy zwycięzców z bardzo daleka. W biegu na 300 metrów w kategorii szkół podstawowych wśród dziewcząt nie miała sobie równych Basia Baraniak. Podobnie z blisko 10-sekundową przewagą nad resztą stawki na tym samym dystansie finiszował podopieczny Ryszarda Urbanka,

Piotr Dobrzański.

Do stałego grona uczestników cyklu ENERGA Athletic Cup dołączył ośrodek z gdyńskiego Pogorza pod batutą trenera Wojciecha Niemkiewicza, jednego ze szkoleniowców Sopotkiego Klubu Lekkoatletycznego.

Program lekkoatletyczny „Energa Athletic Cup” rozpoczął się w grudniu 2008

roku. Jego głównym celem jest przekonanie dzieci i młodzieży do szeroko rozumianej aktywności ruchowej, w tym i sportowej. Adresatami programu są dzieci i młodzież województwa pomorskiego.

Fot. energaathleticcup.pl



Partner wydania



Z nami
WSZYSTY



czują się
bezpiecznie!



www.memling.pl

Krótki sezon gdańskich hokeistów

W sobotę, 10 października, MH Automatyka Stocznowiec 2014 rozpocznie rywalizację o awans do PHL. Gdańszczanie w serii do czterech wygranych będą rywalizować z UKH Dębica. Początek sobotniego meczu o godz. 17.00.

W piątek, 2 października Zarząd Polskiego Związku Hokeja na Lodzie zatwierdził „Regulamin rozgrywek I ligi w sezonie 2015/2016”. Do rozgrywek przystąpią dwie drużyny – MH Automatyka Stocznowiec 2014 Gdańsk oraz UKH Dębica. Gdańszczanie i zespół z Dębicy w serii do czterech wygranych rozstrzygną kto awansuje do PHL na sezon 2016/2017.

Biało-niebieskich do spotkań z dębiczankami przystąpią pod wodzą legendy polskiego hokeja, Walentego Ziętary, który pod koniec września zastąpił na ławce trenerskiej duet Janusz Bochiński – Krzysztof Lehmann, którzy zrezygnowali z pełnionych funkcji.

- Znalazłem się w Gdańsku w trybie nagłym - powiedział **Walenty Ziętara**. - Życie płata różne niespodzianki. Przyjąłem propozycję gdańskiego klubu ze względu na dobro polskiego

hokeja. Sytuacja z pierwszą ligą to kuriozum. To jest nienormalne. To woła o pomstę do nieba, że działacze polskiego związku zostawili dwie drużyny "na lodzie". Jeśli chodzi o zespół to widać, że chłopcy chcą. Są zaangażowani. Na pewno są problemy ze składem, bo mamy kontuzjowanych zawodników lub mają pracę czy studia. Jeśli chodzi o taktykę gry to wielkich rewolucji nie będzie, bo nie ma na to czasu. W sobotę chcemy wygrać. Zrobimy wszystko aby zwyciężyć.

- To jest chyba sytuacja na skalę światową, że jest tylko jeden przeciwnik w lidze - stwierdził **Jakub Stasiewicz**, kapitan MH Automatyka Stocznowiec 2014. - Jest to dość kuriozalne, żeby nie powiedzieć gorzej na ten temat. Sytuacja jest jaka jest, nie mamy na nią wpływu. Zostaliśmy postawieni przed faktem dokonanym. Musimy się dostosować, zagrać te mecze, które mamy do zagrania, wygrać i cieszyć się z awansu. Na pewno działa demotuwująco gdy przygotowujesz się całe lato do sezonu i słyszysz, że zamiast teoretycznie planowanych 40 meczów masz do zagrania maksymalnie siedem, a wszystko może się zamknąć w czterech spotkaniach. Z chłopakami zdecydowaliśmy, że podejmujemy się tego i wszyscy są zmotywowani, żeby zakończyć to jak najszybciej i cieszyć się z awansu.

Rywalizacja, która może mieć 4 do 7 meczów zaplanowana jest przy maksymalnej liczbie spotkań na 2 miesiące. Pierwsze spotkanie w Gdańsku 10 października. Początek o godzinie

17:00. Kolejne dwa w Dębicy w odstępie tygodnia. Czwarty mecz dopiero 15 listopada w Gdańsku.

Warto się wybrać w sobotę do Olivii, bo to jedna z dwóch, maksymalnie trzech okazji, aby zobaczyć w tym sezonie biało-niebieskich w akcji.

Terminarz meczów:

10.10.2015 (sobota) - MH Automatyka Stocznowiec 2014 vs UKH Dębica

17.10.2015 (sobota) – UKH Dębica vs MH Automatyka Stocznowiec 2014

24.10.2015 (sobota) – UKH Dębica vs MH Automatyka Stocznowiec 2014

15.11.2015 (niedziela) – MH Automatyka Stocznowiec 2014 vs UKH Dębica

ew. 21.11.2015 (sobota) – UKH Dębica vs MH Automatyka Stocznowiec 2014

ew. 28.11.2015 (sobota) - MH Automatyka Stocznowiec 2014 – UKH Dębica

ew. 05.12.2015 (sobota) – UKH Dębica – MH Automatyka Stocznowiec 2014

Tomasz Łunkiewicz

Berecka: Jesteśmy drużyną, która tworzy kolektyw

Rozmowa z Aleksandrą Berecką, hokeistką Stocznio-wca



- Za wami dwa weekendy grania. Dwa różne występy. Podczas którego był Stocznowiec taki jakiego możemy się spodziewać w trakcie sezonu?

- Zdecydowanie weekend podczas którego grałyśmy w Oświęcimiu. Myślę, że w drugim meczu z Unią to był już Stocznowiec na naprawdę wysokim poziomie.

- Co było nie tak podczas meczów z bytomiankami? To one

były takie dobre czy wy miałyście gorszy weekend?

- Moim zdaniem to były pierwsze koty za płoty. One grały już wcześniej mecze. Wydaje mi się, że my musiałyśmy wejść w ligę i te mecze przetrzymać. Może był problem z wydolnością. Na pewno nie o zaangażowanie, bo to było widać u każdej z nas.

- Brak Tetiany ma jakiś wpływ na waszą grę? W poprzednim sezonie była czołową zawodniczką drużyny...

- Jedna dziewczyna nie tworzy drużyny. Jesteśmy świetną drużyną, która tworzy całość, kolektyw i to się dla nas liczy, a nie jednostki.

- Po przegranych meczach z Polonią trener Zabrocki dokonał roszad w ustawieniach piątek i musicie się na nowo zgrzywać.

- Trochę jest w tym prawdy. Ja z Martą Bigos, to była największa zmiana, gramy razem na kadrze więc powinno być problemów. Widać, że się rozumiemy mimo, że nie grałyśmy razem.

- Liga nie jest zbyt liczna i między meczami macie dość długie przerwy. Jak to wpływa na waszą formę?

- Na pewno same treningi nie zastąpią meczów. Myślę, że trener będzie nam organizował sparingi, bo one bardzo dużo dają. Granie z szybszymi od nas, na przykład chłopakami, będzie

skutkowało tym, że wydolność będzie się podnosiła i na okres kiedy będziemy chciały być najlepiej przygotowane czyli na play off przyjdzie najwyższa forma.

- Mało spotkań powoduje, że rzadko można oglądać was w hali Olivia. Pierwsze mecze we wrześniu, a kolejne dopiero w listopadzie.

- Przyznam, że jest to dla nas pewne zaskoczenie. Chciałybyśmy częściej grać przed naszą publicznością, bo to dla nas pewna motywacja.

- Czy przy tak małej liczbie drużyny, 9, warto było dzielić ligę?

- Moim zdaniem podział ligi na dwie grupy to dobra decyzja. Między drużynami, na przykład nami a dziewczynami z Poznania lub Sanoka, jest duża dysproporcja.

- Kto twoim zdaniem będzie najgroźniejszym rywalem w lidze?

- Na razie za wcześnie wyrokować. Na pewno każda z drużyn będzie chciała nas pokonać. Janów próbuje się odbudować. Zmieniono tam trenera i dziewczyny będą chciały się pokazać. Trudniejsze do pokonania będą też tyszanki.

**Rozmawiał Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**

Lechia wreszcie zwycięża

Dwa zwycięstwa dały Lechii jak na razie ósme miejsce w ligowej hierarchii. Biało-zieloni mogą mówić o szczęściu, że ekstraklasa jest tak wyrównana, gdyż dopiero w ostatnich meczach ich gra zaczęła wyglądać tak jak tego od nich oczekiwano. Kolejna przerwa reprezentacyjna powinna sprzyjać konsolidacji zespołu.

Teoretycznie więc na mecz z Górnikiem Zabrze gdański zespół powinien wyjść jeszcze bardziej zgrany i przejąć kontrolę nad spotkaniem nie tylko w drugiej połowie, jak to miało miejsce w spotkaniach z Zagłębiem i Jagiellonią, ale od pierwszej minuty rywalizacji. Wprawdzie Adam Nawalka powołał do reprezentacji Sławomira Peszko, Sebastiana Miłę, Ariela Borysiuka i Jakuba Wawrzyniaka, jednak są to gracze na tyle doświadczeni, że można wymagać od nich iż niejako „z marszu” wkomponują się w koncepcję drużyny, aczkolwiek widać, że – zwłaszcza Borysiuk – są ogniwami najlepszymi w Lechii. Zapewne o wiele więcej kibice spodziewali się po Sebastianie Miłie, a ten ostatnio wypadł poza wyjściową jedenastkę. Miła jednak jeszcze w Śląsku udowodnił, że potrafi przełamywać kryzysy formy, natomiast Peszko „dochodzi do siebie” po okresie w którym częściej grał ławę niż grał.

Thomas von Hessen wygrywał w końcu to, co nie udało się jego poprzednikowi, gdańszczanie zaczęli grać skutecznie. Piłkarze, którzy ściągani byli do Gdańska jako łowcy bramek wreszcie zaskoczyli. Chodzi tu np. o Grzegorza Kuświka, aktywny w ofensywie jest także Michał Mak. Na swoje pierwsze trafienie dla nowego zespołu czeka Miłosz Krasić. Serb ma jednak braki kondycyjne, jak na razie przez 90 minut grał tylko w meczu Pucharu Polski z Legią w Warszawie, jednak nadrabia to sporą ambicją i nietuzinkowym wyszkoleniem technicznym, kilka sezonów gry na o wiele wyższym poziomie niż polska ekstraklasa (Włochy, Rosja, Francja, Turcja) zostaje w głowie zawodnika. Zwłaszcza, że Krasić nie jest jeszcze graczem „w wieku emerytalnym”.

Bilans niemieckiego trenera Lechii nie jest jak dotychczas imponujący: 2 zwycięstwa, 1 remis, 2 porażki w lidze i Pucharze Polski. Szczególnie dotkliwa była porażka w Warszawie w rozgrywkach PP, jednak na szczęście było to przysłowiowe dno, od którego odbili się piłkarze z Gdańska. Von Heesen znalazł sposób zarówno na ustawienie drużyny jak i na sposób gry. Gdańszczanie w dwóch ostatnich spotkaniach zaaplikowali rywalom po 3 bramki. Lechia nie jest jeszcze w stanie rozegrać pełnych 90 minut na najwyższych obrotach jednak na tyle skutecznie potrafi bronić się w chwilach słabości, że następująca po nich odpowiedź jest wystarczająca. Poprawa skuteczności zaowocowała tym, że biało-zieloni po pobycie w dolnych strefach tabeli awansowali już do jej środka. W chwili obecnej zajmują ósmą lokatę, czyli spełniającą absolutne minimum założeń na sezon zasadniczy. O ile przed poprzednią przerwą

reprezentacyjną podchodziliśmy do kolejnych spotkań Lechii z pewną obawą, tak teraz w przyszłość można spoglądać z nadzieją na poprawienie pozycji.

W chwili obecnej Lechia do zajmującej trzecie miejsce Cracovii traci niedużo, cztery punkty. Gdańszczanie muszą jednak również uważać na to co dzieje się za ich plecami, ponieważ czternaste Podbeskidzie ma tylko 3 punkty straty do biało-zielonych. Wygląd ligowej tabeli jeszcze w maju czy czerwcu wydawałby się nieprawdopodobny. Otóż wciąż lideruje Piast, który o 6 punktów wyprzedza inną rewelację jesieni Pogoń zaś o 9 „oczek” Cracovię. Z kolei ostatnie miejsce w tabeli zajmuje Lech Poznań z jednym zwycięstwem. Niestety jedyną drużyną jaka dała się ograć Kolejorzowi była Lechia. Mistrzowie Polski najwyraźniej za bardzo zapatrzyli się w angielską ekstraklasę tam ubiegłoroczny mistrz – Chelsea – również plasuje się na 16 pozycji. Na Wyspach takie miejsce w tabeli nie grozi jednak spadkiem, jednak wstyd w jednym i drugim przypadku pozostaje.

Po reprezentacyjnej przerwie gdańszczanie, jak już wspomnieliśmy, czeka mecz z Górnikiem, który jest tylko o pozycję wyżej nad Lechem, a później wyjazdowy mecz z beniaminkiem z Niecieczy. Wprawdzie Słonie w tym sezonie potrafili już parę razy zaskoczyć, ale inne rozwiązanie niż 6 punktów w dwóch meczach nie powinno być w Gdańsku brane pod uwagę.

Krzysztof Klinkosz